Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

ROK XLV WARSZAWA, 15 LISTOPADA 1928 Nr. 22

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ"

Prenumerować można w Warszawie, Szopena 3 lub Nowy-Świat 40 na czeki P.K.O. Nr. 3852 oraz na poczcie

Prenumerata dla Gniazd wynosi rocznie 7.00.

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie	7.00
Półrocznie	3.50
Kwartalnie	2.00
Miesięcznie	1.10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego inż. Mikołaja Maksysia, Henryka Niedźwiedzkiego, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, d-ra Marjana Wolańczyka, Antoniego Wolskiego.

OBCHÓD DZIESIĘCIOLECIA.



Obchód X-cia w Warszawie. Prezydjum honorowe Akademji Sokolej.

Pierwsze dziesięciolecie niepodległego bytu wskrzeszonej Rzeczypospolitej mamy już za sobą. Zamknięte ono już zostało i podsumowane, sąd o niem wyda historja. Wykazało ono zarówno nasze zalety, jak i wady. Wśród kart pięknych, pełnych bohaterstwa i poświęcenia znajdują się też strony zasnute zwykłą szarzyzną życia, a nawet mroczne cienie. Naród jednak, jako całość, spełnił należycie swój obowiązek wobec Ojczyzny i wkraczając w nowe dziesięciolecie swej niepodległości wytęży wszystkie siły, aby tę Polskę, owoc trudu i krwi wielu pokoleń, przekazać nadchodzącym pokoleniom w pełni potęgi i chwały.

To też minione święto dziesięcioleca niepodległości było nietylko świętem radości z powodu zmartwychwstania państwa, było ono także dniem ślubowania, że państwo to wszelkiemi siłami starać się będziemy obronić przeciw wszelkim wrogom, że siły nasze, trud i krew zawsze gotowi jesteśmy złożyć dla umocnienia zdobytej niezależności.

W tym dniu radosnym 11 listopada Sokolstwo w całej Polsce udziałem w obchodach urzędowych i własnemi uroczystościami zadokumentowało, że tak, jak w przeszłości, gotowe jest i dziś na usługi narodu i państwa.

Jednym z takich dokumentów był też obchód urządzony w stolicy przez gniazda warszawskie. Rano po uroczystem nabożeństwie w Katedrze, na które stawiły się wszystkie gniazda, ruszył pochód przed grób Nieznanego Żołnierza, któremu oddano hołd przez pochylenie sztandarów. Następnie oddziały przymaszerowały przed siedzibę Związku, gdzie zostawiono sztandary, a część sokołów została wydelegowana na uroczystość poświęcenia krzyża świątyni Opatrzności. Oddziały p. w. brały udział w ogólnej defiladzie organizacji wojskowych. Wieczorem odbyła się akademja w Dolinie Szwajcarskiej. W prezydjum zasiedli wiceprezes Związku dh. M. Terech, gen. Józef Haller, gen. Ostapowicz, prezes Związku Dowborczyków, pułk. Modelski, prezes Związku Hallerczyków, prezes Dzielnicy Mazowieckiej dh. Korewa, prezes okręgu warszawskiego Sokoła dh. Lesiewicz, dh. Wolańczyk ze Lwowa, prof. W. Komarnicki z Wilna, dh. Dubowski i p. T. Bielecki. W półkole ustawiły się na estradzie sztandary gniazd wraz ze sztandarem Związku Hallerczyków. Sala wypełniona była do ostatniego miejsca, we wszystkich przejściach stał zwarty tłum.

Otworzył akademję wiceprezes Terech temi słowy:

Otwierając w imieniu Przewodnictwa Związku Sokolego dzisiejszą Akademję, nie mogę nie dać wyrazu uczuciom radosnym, przepełniającym nasze serca. 15 lat temu o niepodległości zaledwie marzyliśmy i aczkolwiek z całych sił dążyliśmy do niej to jednak możność realizacji naszych marzeń i dążeń przedstawiała się nam bardzo mglisto, jako coś bardzo jeszcze dalekiego. W rok potem, w chwili wybuchu wojny światowej, marzenia nasze zaczęły przybierać bardziej określone kształty, także jeszcze niezbyt zdecydowane. Lecz nie minęły dalsze cztery lata, a marzenia oblekły się w ciało — zdobyliśmy niepodległość.

Pamiętamy wszyscy te radosne chwile, gdy pękały ostatnie okowy, krępujące naszą niepodległość, gdy Warszawa, Lwów, Kraków, a w krótkim czasie Poznań i Pomorze, a nieco później Śląsk zrzucały jarzmo niewoli. Kto chwile te przeżył, ten nigdy nie zapomni uczuć dumy i radości, jakie nietylko napełniały, ale rozsadzały jego serce!

Więc wspominając te cudne chwile, te chwile niezapomniane wyrzućmy z głębi naszych rozradowanych piersi gromki okrzyk:

— Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje!

I jeszcze jedno! Odzyskanie niepodległości zawdzięczamy niewątpliwie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, lecz nie odzyskalibyśmy jej, gdyby w Narodzie nie było parcia ku niej, gdyby nie istniała w Narodzie zbiorowa wola wywalczenia tej niepodległości, gdybyśmy nie mieli w Narodzie ludzi, którzy ani na chwilę nie przestali wierzyć w sprawiedliwość dziejową i wszystko czynili, aby moment tej sprawiedliwości przyśpieszyć. Na kartach naszych dziejów porozbiorowych od pierwszych chwil upadku Polski, aż po dzień odzyskania niepodległości spotykamy tysiące imion sławnych i znanych i setki tysięcy cichych i skromnych, którzy wszyscy w zakresie swych sił i uzdolnień — orężem czy słowem, piórem czy cyrklem, młotem czy lemieszem — dla odzyskania niepodległości cierpieli, walczyli i działali. Tym znanym i nieznanym bojownikom za Wolność naszą dziś, gdy z owoców ich walk i ich pracy korzystamy, powinny hołd oddajemy, wznosząc okrzyk Cześć im!

Następnie druh Terech, odczytał depeszę z życzeniami dla Sokolstwa od pogromcy Niemców, marszałka Focha. Przemówieniu prezesa Terecha zawtórowały gromkie okrzyki na cześć Polski i dźwięki hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła“, a telegram od Marszałka Focha powitano okrzykami na cześć zwycięskiego wodza i Francji oraz odegraniem „Marsyljanki“.

Poczem głos zabrał gen. Haller, który dziękując za zaproszenie go na akademję podkreślił swój udział w pracach sokolich przed wojną. „Byłem sokołem i byłem później wodzem tych formacji, które w szeregach swych miały większość sokołów“. Legjon wschodni składał się przeważnie z sokołów, w armji polskiej we Francji rdzeń stanowiło 20.000 sokołów z Ameryki, w 1920 r. w armji ochotniczej znów byli sokoli.

„Polska dzisiejsza nie odrodziła się jeszcze z ducha, — kończył swe przemówienie generał — i jeśli dziś zwracam się do was sokoli, którzy staniecie na czele swych poczynań ducha wielkiej idei, to z wiarą, że rozumiemy się, że szeregi wasze wzrosną i zadecydują o duchu Polski odrodzonej. Tak nam dopomóż Bóg“!

Orkiestra gniazda II im. gen. Sowińskiego, gra „Rotę“, którą podchwytują zebrani; wzruszenie, entuzjazm tryska ze wszystkich twarzy.

Krótko, jędrnie, po żołniersku przemawia płk. Modelski podnosząc udział i rolę sokolstwa w tworzeniu armji gen. Hallera we Francji i wznosząc okrzyk na cześć sokolstwa polskiego. Po odegraniu „Marsza Sokołów“ wygłosił dłuższe przemówienie dh. M .Wolańczyk ze Lwowa.

W referacie tym zobrazował mówca pracę sokolą od chwili upadku powstania 1863 r., rolę jaką spełniło we wszystkich trzech zaborach, przygotowując przyszłego żołnierza polskiego i ideę której służyło.

Następuje część wokalna akademji, w której chór „Echo“ odśpiewał cały szereg pieśni, poczem zabiera głos prof. W. Komarnicki, który uwydatnił rolę sokolstwa jako ramienia czynu narodowego, zasługi tych, którzy przyczynili się do wskrzeszenia Polski oraz prace Komitetu Narodowego w Paryżu, który z Dmowskim i Paderewskim wiódł politykę polską do zwycięstwa. „Ruch narodowy — zakończył mówca — wskazał na głównego wroga Polski — Niemcy. Złamanie ich potęgi dało nam niepodległość i wszelkie w przyszłości próby zamachu na całość państwa odeprzemy niezłomnem — „Nie damy ziemi, skąd nasz ród!“

Przemówienie p. T. Bieleckiego wskazywało na konieczność przełamania panującego bezładu i bierności, na potrzebę szerzenia czynnego optymizmu, odwagi przekonań, poczucia honoru narodowego. Czynna postawa wobec rzeczywistości polskiej przekształci dusze i poprowadzi naród do wielkości.

Ostatni zabrał głos dh. Lesiewicz, który zamykając akademję gorąco wezwał sokolstwo do dalszej pracy, a tych, którzy jeszcze dotąd do Sokoła nie należą, do wstępowania w jego szeregi. Wśród okrzyków zebranych, przy dźwiękach „Marsza Sokołów“ wyprowadza starszyzna sokola gen. Hallera, otoczonego sztandarami. Zapał tryska ze wszystkich twarzy, z oczu wszystkich bije jasny

płomień miłości Ojczyzny i gotowości do służby dla Niej.

Akademja sokola skończona. Rozchodzą się wszyscy do twardej codziennej pracy, gotowi stanąć zawsze, gdy wybije godzina i Polska ich zawoła do nowej służby żołnierskiej.

MARSZAŁEK FOCH DO SOKOLSTWA POLSKIEGO.

W dniu 11 listopada Przewodnictwo Związku otrzymało następujący telegram od marszałka Focha, b. generalissimusa wojsk sprzymierzonych:

Do Związku Sokolstwa Polskiego.

W dziesiątą Rocznicę Zwycięstwa ślę Związkowi Sokolstwa Polskiego wraz z serdecznemi życzeniami zapewnienie zainteresowania dla Jego wysiłków i prac oraz podziękę za oznakę honorową otrzymaną od Jego prezesa.

Marszałek FOCH.

Przewodnictwo Związku otrzymało następujące depesze:

K oslavam desitileti osvobozeni vaseho naroda radostne a bratrsky vam blahopreje.

Svaz Slovanskeho Sokolstva.

Ceskoslovenska Obec Sokolska radostne pozdravuje desate vyroci vitezstvi vaseho usili o svobodu vaseho naroda at zije a rozviji se svobodna Polska.

Dr. Scheiner.

a które w tłumaczeniu brzmią:

W rocznicę dziesięciolecia wyzwolenia waszego narodu serdecznie i bratersko was pozdrawiamy.

Związek Sokolstwa Słowiańskiego.

Czechosłowacki Związek Sokolski serdecznie pozdrawia w dziesiątą rocznicę zwycięstwo waszych walk o wolność waszego narodu, niech żyje i rozwija się wolna Polska.

Dr. Scheiner.



Obchód X-lecia w Warszawie. Przepełniona sala Doliny Szwajcarskiej na Akademji Sokolej.

MOWA KS. BISKUPA A. SZLAGOWSKIEGO.

W dniu 11 listopada na dziesięciolecie odrodzenia Polski, ks. biskup Szlagowski wygłosił mowę w katedrze św. Jana w Warszawie, którą podajemy poniżej:

Opowiem imię twoje braciej mojej w pośrodku Kościoła chwalić cię będę (Hebr. 2, 12). Imię twoje? Bezimienny byłeś i nieznany wśród państw i narodów świata. Przez wiek cały stawałeś z bronią w ręku, jako zapaśnik wolności i przez wiek cały jako bezimienny Nieznany Żołnierz kładłeś się na pobojowisku, aby znowu powstać i znowu walczyć i znowu ginąć na polu chwały, jako bezimienny Nieznany Żołnierz.

A imię twoje: Naród, a groby twoje po całej ziemi rozrzucone: gdziekolwiek bowiem na szerokim świecie bój o wolność toczono w Polsce, czy poza Polską, tam wszędzie zostawiałeś po sobie swą krew i grobowisko. Na zachodzie hen daleko i na wschodzie jeszcze dalej rozciągają się groby twoje.

Wreszcie w sercu Warszawy grób ci zmurowali, jako łuk zwycięstwa twego, gdyś pokonał wszystkich wrogów, wszystkie pęta, zerwał, wszystkie przeszkody obalił, wszystkie ciosy odparował

i stałeś się wolny, niepodległy tą duszą ciągle młodą, ciągle rosnącą w moc i w życie, która czuje się zawsze i wszędzie taką zdrową, że światy przeżyje (Słowacki).

I dała ci Warszawa w domu swoim i w murzech swoich miejsce, a imię wieczne dała ci, które nie zaginie. (Iz. 56, 5). A imię twoje: Naród. I ziemię z pobojowisk, która nasiąkła krwią twoją bohaterską, zebrała Warszawa w urnę świętą, gdyby bezcenną relikwię Świętych i ułożyła ją tu w tej świątyni, jako świętą żertwę i obiatę Panu i wypisała ci tu imię, a imię twoje wieczne, a imię twoje: Naród.

Opowiem imię twoje braciej mojej, w pośrodku Kościoła dziś chwalić cię będę. Patrzcie, bracia moi, co to za wojsko z czarnych czeluści kopalń z oskardą i mieczem na świat Boży wychodzące, to ten Żołnierz Nieznany w powstaniu śląskiem, Śląsk dla Polski wywalczył, a imię jego: Naród. Co to za oddział z pruską bronią, z pruską komendą, w pruskim ordynku? to On Nieznany z wielkopolskich z niemcem zapasach Poznań do Polski przyłączył, a imię jego: Naród. Co to za legja te pułki kobiece z mężnem sercem, z niewieścim dowódcą? to on, Nieznany w walkach o Litwę, Wilno dla Polski utrzymał, a imię jego: Naród. Co to za męże, ojcowie rodzin, od domu, od warsztatu, od roli, w słabnące ręce siłę ducha wlewający? to On, Nieznany w śmiertelnym boju o Polskę całą Cud Wisły krwią własną wypisał, życiem przypieczętował, a imię jego: Naród.

Naród Żołnierz odnalazł w sobie wielowiekowe echa dziejowych bitew, wskrzesił dawnej chwały bojowej wspomnienia, ożywił ducha męstwa i szedł ku nowym zwycięstwom, do nowej chwały. W żołnierzu polskim natchnienie wieszczów naszych stało się czynem: Polska zmartwychwstała.

Zmartwychwstanie wyszło z duszy narodu. Zapytajcie się samych siebie, powiem z Mickiewiczem, gdzie ono dotychczas było? Zejdźcie do głębin duszy waszej, natężcie ducha wewnętrzną pracą, a ujrzycie... w duszy naszej przetrwały wieszczby naszych wieszczów i płomienne pragnienie wolności. I naród powstał w jedno ciało się połączył, jak miał zawsze jedną duszę, jedno umiłowanie. Powstał z wiarą w swe siły, w swe przeznaczenie.

Naród w swych synach się poświęca, aby naród w synach swoich żył. Męstwo bowiem, ale i trud, poświęcenie, ale i praca, krew i pot, rany i zdrowie, śmierć i życie splatają się wzajem, aby naród żył i naród rósł, wolny, niepodległy, potężny, mocarstwowy.

Opowiem imię twoje braciej mojej, w pośrodku Kościoła dziś chwalić cię będę. Z bitew twoich nasza wolność, z cierpień twoich nasza chwała, z śmierci twojej nasze życie. Z mieczów twoich wykuwamy lemiesze naszej pracy twórczej, z twoich prochów bierzemy nasiona państwowości naszej, teraźniejszość twego grobu to zadatek przyszłości naszej.

Bojownik stał się budowniczym: nawę swą państwową ciosał z odwiecznych dębów, ojczystego podania, opatrzył ją sterem nowoczesnych potrzeb, współczesnych dążeń, haseł i wymagań. Naród budowniczy zbudował gmach państwa od podstaw, aż do stropów, odbudował zniszczone wsie i miasta, powznosił szkoły, warsztaty, koleje.

Osadził się krzepko nad morzem polskiem, jako jego prawy dziedzic i odwieczny właściciel. Opanował powietrze polskie, jako wszechwładny pan u siebie. Ziemię polską, zrytą i spustoszoną przez wojnę, zorał, zasiał i sprzątał, jak ów gospodarz Ewangeliczny, który nasiał dobrego nasienia na roli swojej.

Obrachujmy dorobek nasz z tych lat dziesięciu, zbierzmy w jeden snop plony naszej pracy, a przekonamy się, żeśmy olbrzymiego dzieła dokonali. W tym bowiem okresie czasu Polska bezbronna wyzwoliła się z pod przemocy najeźdźców, Polska słaba dała odpór bolszewizmowi, Polska ledwo wyzwolona uratowała Europę, a z nią cywilizację zachodnią, Polska nowoczesna stała się znowu tarczą Chrześcijaństwa i żyje, wzmaga się, rośnie na podziw sąsiadów, wrogom na ostrzeżenie, sobie na pożytek i chwałę.

Patrzcie, bracia moi, czem jesteśmy dziś w rodzinie państw i narodów, a przypomnijmy sobie, czem byliśmy w początkach. Byliśmy w oczach świata bezsilnym tworem, z wyrachowania sztucznie podtrzymywanym przez jednych, na zagładę skazanym przez drugich. A dziś z mocarstwową siłą naszą liczą się państwa, gospodarkę naszą wytwórczą cenią narody. Polska ma przyszłość przed sobą otwartą.

Przyszłość nasza, według Mickiewicza, zasadza się na idei postępu. Niechżeż to będzie wszechstronny postęp kultury i cywilizacji, postęp w życiu państwowem, w stosunkach społecznych, w wytwórczości i bogactwie narodowem.

Przyszłość nasza zasadza się na idei porządku publicznego, który, według Mickiewicza, jest i będzie istotnym warunkiem pomyślności narodu.

Przyszłość nasza zasadza się na idei katolickiej wiary Kościoła Świętego. Przy tej wierze naród nasz przez tysiąc lat stoi, Chrystusa i Jego świętą Ewangelję piastując. A tak wrosła ona w ciało i w kość narodu, że stała się żywotną siłą jego ducha, warunkiem jego istnienia, sprawdzianem jego postępu, zadatkiem jego przyszłości.

Boże ojców naszych, Sprawco naszej chwały dziejowej, daj Ojczyźnie naszej długie lata pokoju, niech rośnie w wierze świętej i w cnotach i w pracy i w zgodzie braterskiej, niech się wzmacnia społecznie, niech się wzmaga jako państwo i niech Tobie służy, jako służyli ojcowie nasi. Amen.

KOMITET MIĘDZYGNIAZDOWY ŻEŃSKI W STOLICY.

W związku z reorganizacją pracy oddziałów żeńskich, zawiązano w Warszawie komitet porozumiewawczy międzygniazdowy druhen, jako etap wstępny do zorganizowania wydziału. Zadaniem komitetu jest przedewszystkiem zapoznanie się z warunkami pracy oddziałów żeńskich poszczególnych gniazd i dążenie do ich polepszenia, równorzędnie zorganizowanie ściślejszej współpracy wszystkich druhen na zasadach ideologji sokolskiej. W tym celu komitet: 1) na zebraniach swych rozpatruje sprawy wewnętrzne gniazd, pracuje nad programem zadań, 2) zwołuje raz na miesiąc zebrania wszystkich druhen, dając referaty i dyskusję na tematy bądź organizacyjne, bądź ideowe, 3) zwołuje raz na miesiąc wszystkie druhny na wspólne ćwiczenia; prócz tych ostatnich, dzięki inicjatywie i jaknajszerszemu poparciu prezesa druha Dubowskiego z gniazda II, wszystkie druhny, które prze-

chodziły kurs instruktorski na obozach letnich, obecnie przechodzą kurs dokształcający dla przodowniczek pod kierunkiem druha nacz. Chełmickiego i Kurzawińskiego.

Najdotkliwszym brakiem w gniazdach jest właśnie brak sił instruktorskich kobiecych i przodowniczek zastępów, oraz brak sił kierowniczych dla zarządów, które winny po za ogólnem kierownictwem poprowadzić stronę ideową i dopilnować przeszkolenia druhen w trzech kierunkach: wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego i przeszkolenia obywatelskiego. (Uwaga: pod przeszkoleniem wojskowem komitet rozumie przedewszystkiem kursa sanitarne, obrony przeciwgazowej i kursa dla kierowniczek świetlic, punktów odżywczych i t. p.). W tych zatem kierunkach zwrócona jest uwaga komitetu.

Zebrań ogólnych międzygniazdowych odbyto 2 przy udziale 88 we wrześniu i 86 druhen — w październiku. Na pierwszem — inauguracyjnem — wygłosiła referat druhna dr. fil. Śliwińska-Zarzycka o stanowisku i roli kobiet w Polsce dawnej, uwydatniając przytem, jaką jest i jaką być powinna Polka w czasach obecnych. Drugie przemówienie wygłosiła druhna red. Z. Zaleska, rozwijając temat w związku z pracą sokolą. W dyskusji zabrał głos szereg druhen, podkreślając różne szczegóły organizacyjne. Drugie zebranie dało druhnom doskonały referat dr. med. Zofji Zabawskiej-Domosławskiej — przewodniczącej Warsz. Klubu Wioślarek — o sporcie kobiecym i jego zadaniach, przyczem prelegentka podkreśliła znaczenie ujęcia w ręce kobiece ruchu w tym kierunku, konieczność sił kierowniczych kobiecych. Następnie wyświetlono film: z życia Klubu Wioślarek, poczem druhna naczelniczka — Jadwiga Zamoyska, nakreśliła obraz wrażeń ze swego pobytu na zlocie Sokolstwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych, omówiła urządzony tam przez siebie 4-dniowy kurs instrukcyjny i zaznaczyła, że przed Zlotem Poznańskim przeprowadzi ścisłą lustrację gniazd i oddziałów żeńskich, by zawczasu można było jeszcze uzupełnić braki wyćwiczenia.

Z posiedzeń komitetu należy wynotować (po za sprawozdaniami, obrazującemi warunki pracy druhen w gniazdach warszawskich) akcję, podjętą w kierunku niesienia pomocy gniazdom, którym brak instruktorek, a to przez wydelegowanie do nich przodowniczek z innych gniazd, w celu zdwojenia ćwiczeń przed Zlotem Poznańskim. Pozatem czynione są starania o pozyskanie sił dla stworzenia zarządów w gniazdach wydzielanych. Z innych spraw warto jeszcze wynotować wniosek o wprowadzenie jednej z druhen do komisji dostaw, jako specjalistki, odpowiedzialnej za krój i jakość przepisowych ubiorów ćwiczebnych i uroczystych.

W ciągu bież. miesiąca komitet ma opracować rodzaj regulaminu w rodzaju przykazań harcerskich dla druhen, celem rozpoczęcia pierwszych kroków na drodze wychowawczo-ideowej.

Do tego zarysu podjętej na terenie stolicy reorganizacji Sokolstwa żeńskiego, dorzucam uwagi, jakie mi nasunęło dotychczasowe zetknięcie się z pracą sokolic i — oddzielnych zupełnie organizacyj sportowych kobiecych.

Mojem zdaniem nie da się postawić Sokolstwa żeńskiego na wysokim poziomie „szkoły kulturalno-obywatelskiej“ (przez kulturę rozumiemy tu zarówno wyszkolenie fizyczne: zdrowie i harmonijny rozwój ciała, jak i zasoby wewnętrzne, a więc i ideowość i sztukę współżycia z ludźmi) bez zupełnego wydzielenia druhen w osobne gniazda z własnym sprzętem sportowym i własnem kierownictwem. Dla nas — starszyzny żeńskiej — nieraz trudno jest współpracować z druhami wskutek tej dziwnej, a zrażającej najbardziej ideowe druhny atmosfery, jaka zapanowała w stosunku do pracy kobiecej. Będąc czynną i na innych terenach pracy obywatelskiej — stwierdzam, że bardzo trudno jest obecnie przyciągnąć do pracy w Sokole inteligencję kobiecą, która chciałaby pracę codzienną prowadzić wyłącznie w gronie kobiecem. Jeśli Sokół nie chce stracić zastępów druhen, to musi rzeczywiście poprzeć tę nieliczną gromadę, która pragnie drużyny żeńskie postawić na wyższym poziomie i pchnąć je w rozwoju liczebnym.

Sokolstwo polskie jest potrzebne, nie dlatego, że ćwiczy fizycznie, bo to dają i inne organizacje, coraz liczniej powstające, lecz — właśnie dlatego, czem nie jest (powiedzmy to sobie otwarcie) a czem być powinno z racji zasadniczej ideologji Sokoła. Jeśli tej atmosfery ideowej, tego wysokiego tonu duchowego nie wytworzymy łącznie i druhowie i druhny, to Sokół niczem nie będzie się różnić od lada klubu sportowego, a Sokolstwo żeńskie wyprzedzą rozwojem inne organizacje, jak je już wyprzedziło liczebnie Harcerstwo żeńskie.

Z. ZALESKA.

Z SOKOLSTWA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

UROCZYSTOŚCI NA POLU KOSOWEM

W „Sokolskim Glasniku“ z dn. 15 września b. r. czytamy poniższy opis uroczystości Sokoła Jugosłowiańskiego, odbytych na Kosowem Polu w dn. 7 września.

Od. godz. 1 po północy zaczęło się przewożenie Sokołów pojedyńczymi wozami ze Skoplja na Kosowe Pole. Od stacji Obilić jak też i od Prištini i pozostałych okolic kosowskich ciągnęły tłumy do Gazimestana i Spomenika (Pomnika) od wczesnego rana do południa. Z różnych stron wielkiej Ojczyzny ściągnęli wieśniacy, którzy po tylu wiekach wrócili do ziemi swych dziadów, powrócili, by tę ziemię świętą, która dotychczas była nieużytą, uprawić, przetworzyć w bogaty ogród. Pola dotarły aż do starych grobów.

Kosowo jest to ogromna falista równina, długości około 80 kilometrów. Na niej stoczyły się liczne i wielkie bitwy. Lazar i Murat zetknęli się tu na dopływie Laby do Sitnicy. Pod wioską Mazgit znajduje się grób sułtana Murata.

Wspaniały był to moment, kiedy spotkali się słowiańscy Sokoli i oddziały miejscowych Sokołów obok tej mogiły Murata. W kilku słowach objaśniono gościom przebieg i znaczenie bitwy pod Kosowem. Były w historji serbskiej większe i cięższe bitwy. Kosowska bitwa jest jednak jedyną, w której padło dwuch carów. Na twarzach gości maluje się powaga i skupienie. Rozwijają się sztandary.

Komenda, formują się czterorzędy. Długim sznurem Rosjanie, Czechosłowacy, Polacy, Serbowie Łużyccy, Jugosłowianie posuwają się w cichym, pobożnym porządku, w jakim przystępuje się do miejsc świętych, na prawo od metalowego krzyża, gdzie rozsiekany został kniaź Lazar, a z nim kwiat serbskich wojowników. Sokoli wznoszą swe sztandary i ustawiają się w podwórcu gdzie pozdrawia ich starosta brat Gangl. Następnie schodzi się do samego grobowca. Tu Milos Obilić dokonał swego dzieła bohaterskego i poległ.. Na ścianach grobowca widnieją napisy historyczne. Dookoła cisza, każdy zda się przeżywać i wskrzeszać te momenty historyczne. Nigdy szczątkom męczennika nie oddany był większy hołd, niż teraz, kiedy to czyni kwiat młodzieży Słowiańskiej, symbol zgody na tragicznem polu niezgody. Stąd oddziały sokolskie posunęły się dalej na południo-wschód do Gazi-Mestana, o 2 i pół klm. dalej, gdzie miała miejsce uroczystość. Na jednem wzgórzu wznosi się pomnik na cześć bohaterów serbskich, na drugiem stara mogiła, na której są dwa groby tureckie: jeden grób Gazi-Mestana, drugi grób Sulejmana paszy, jego osobistego chorążego. Na brzegu wisi jeszcze siekiera Sulejmana. Około Turbetu cmentarzysko kosowskie zarosłe trawą. Czuwa nad niem stary dziad, Turek, 15 potomek w prostej linji od tego hodżi, którego naznaczył sułtan Bejazet jako stróżą, nazajutrz po bitwie. Podanie mówi, że na tem miejscu rozstrzygnięta była bitwa wtargnięciem ukrytej konnicy tureckiej. Tu padli 2 chorąży. Bosko Jugowić nacierał na Gazi - Mestana, Sulejman pasza chcąc obronić swego pana Gazi - Mestana poległ pierwszy a potem i Gazi Mestan.

Pogoda wspaniała. Zaczęto roznosić posiłek i napoje. Wszystko doskonale zorganizowane. W południe goście zasiedli do stołów, przy pierwszym zasiedli Sokoli. Podano polskie śniadanie przyrządzone przez gniazdo Kralevica Marka. Spożywano je przy dźwiękach muzyki wojskowej, a pieśniarz Nikolić odśpiewał Śmierć Matki Jugowiczów, Kosowską Wieczerzę, Pozdrowienie Karadjordjevića i t. p. Wzniesiono uroczyste toasty. Przemawiali: Brat Vergun, prof. prezes rosyjskiego związku, następnie pułkownik Milorad Majstorović, prezes Sokoła w Pristini, główny organizotor uroczystości na Kosowem Polu, — pozdrawia on gości, dziękując za wizytę, którą złożyli na tem sławnem miejscu. Prezes żupy Kraljevica Marka, brat Zivković, pozdrawia w imieniu gniazda wszystkich gości, podnosi doniosłość sokolskiej jedności i zgody, słowiańskiej solidarności. Następnie pułkownik Radomir Mirković, powiedział kilka słów o kosowskiej bitwie. Według programu główna uroczystość rozpoczęła się pod pomnikiem o godz. 2.30. Obecny jest przedstawiciel królewski, generał M. D. Milosavljević, — przedstawiciel rządu minister oświaty p. M. Grol; wojewoda kosowskiego okręgu p. Bożewić, komendant kosowskiej dywizji gen. D. Radovanowić i naczelnik sztabu III armji gen. L. Radosavljević, konsul czechosłowacki ze Skoplja p. Znojeński, wraz ze starostami i przedstawicielami jugosłowiańskiego i słowiańskiego Sokolstwa. Trzydzieści sokolskich sztandarów otoczyło piramidę pomnika. Słowiańscy Sokoli i Sokolice skupili się dokoła niego, a dalej tłumy ludu w liczbie 30 do 40 tysięcy osób. Muzyka sokolska odegrała marsz sokolski. Siedmiu prawosławnych i jeden katolicki ksiądz odprawili modły za kosowskich męczenników, a orkiestra odegrała modlitwy. Wtedy to wśród nabożnej ciszy wystąpił prezes Jugosłowiańskiego Związku Sokolskiego, brat Gangl, na wzniesienie i doniosłym głosem odczytał deklarację — obietnicę jugosłowiańskiego Sokolstwa przed szczątkami bohatera na wierność ojczyźnie i na zgodę słowiańską. Spotkały się na Kosowem polu nie poszczególne gniazda sokolskie: czechosłowackie, rosyjskie, polskie, łużycko-serbskie i jugosłowiańskie, ale jeden naród słowiański braterski i solidarny. Tu, owiane duchem bohaterów z pod Kosowa, słowiańskie sokolstwo dokonało przysięgi. Sztandary sokolskie pochyliły się przed historją, a tysiące rąk podniosło się uroczyście w górę i powtarzano przysięgę: „Pozostaniemy wierni Królowi, pozostaniemy wierni Narodowi!“ I kiedy starosta dopełnił odczytania wykrzyknikiem „Zdravo“, rozbrzmiała przysięga z niezliczonych ust: „Przysięgamy“. Odegrano hymn jugosłowiański. Następnie starosta Gangl umieścił płytę pod pomnikiem od Jugosłowiańskiego Związku Sokoła z napisem, który odczytał: „W r. 1928 dnia 7 września w rocznicę 10-lecia oswobodzenia i zjednoczenia, jugosłowiańskie sokolstwo, tu na kosowem historycznem polu, gdzie dokonano największego historycznego faktu naszej przeszłości z którego zrodziła się myśl narodu Serbów, Chorwatów i Słoweńców i doprowadziła do oswobodzenia i zjednoczenia narodu pod władzą J. W. Króla Aleksandra I Karadjordjevića, w obecności słowiańskiego Sokolstwa: ruskiego, czechosłowackiego, polskiego i łużycko - serbskiego, przysięgamy na wierność Królowi, Narodowi, państwu i Słowiaństwu. Na pamiątkę pokoleniom na wieki! — Sokoli Jugosłowiańskiego Związku Sokolskiego!“. Z temi słowy starosta złożył wieniec Jugosł. Sok. Związku. Następnie brat Dworzak w imieniu czechosłowackiego Sokoła pozdrawia tę chwilę uroczystą, porównuje Kosowo z Białą Górą, dwie tragiczne przeszłości, składa bronzowy wieniec z napisem. Muzyka gra hymn czechosłowacki. Po mowie przedstawiciela brata Verguna, przedstawiciela rosyjskiego Sokoła, następuje mowa hrabiego-brata (w oryginale) Michała Zamoyskiego w imieniu polskiego Sokoła. Z wielkim temperamentem podkreśla on szczęście naszego słowiańskiego oswobodzenia, które nastąpiło po naszych uporczywych walkach z Turkami i Germanami i kończy życzeniem, aby przyszłość ujrzała jeszcze bardziej zacieśnioną słowiańską współpracę, wielkie wszechsłowiańskie państwo! Mówca przybija symboliczny gwóźdź do sztandaru naszego Związku. „Niech żyją Polacy“ wykrzykuje lud, a muzyka gra polski hymn.

Brat Sajba z Budisina ładnie przemawia w imieniu Łużyckich Serbów. Muzyka gra hymn. Tem zakończoną została uroczystość sokolska pod Pomnikiem.

Następuje moment, którego każdy oczekiwał z niecierpliwością. Wojska dywizji Kosowskiej staczają na przestrzeni między Muratowem a Gazi - Mustanskim Turbetem bitwę Kosowską. Pod komendą pułkownika Hadića manewr ten wykonały 24 i 31 pułk piechoty, 7 kawalerji, 12 artylerji i 28 pułk haubic, z mitraljezami 24 pułku. Oddziały, które przedstawiają Turków mają białe wstążki na czapkach.

Ściśle według programu bitwa rozpoczęła się o godz. 3.34. Bitwa toczy się tak jak dawniej, tylko nowoczesną bronią. Od linji Muratowskiego Turbetu cofają się wojska tureckie na linję gazimestań-

ską, ścigają je Serbowie. Rozpoczyna się ogień ze wszystkich stron. Oddziały piechoty wysuwają się naprzód. Dalej grzmi artylerja, granaty, od których wznosi się dym do nieba. Zwycięstwo prawie zupełne po stronie Serbów. Nagle wypada konnica turecka i uderza w Serbów z prawego boku. Następuje rzeź. Serbowie ustępują. Brzęczą szable tureckie. Aeroplany krążą nad wojskiem. Ogłasza się przerwę i pokój! — Serce zamierało patrząc na to wszystko, uświadamiając sobie ten straszny moment, kiedy to kwiat młodzieży serbskiej padał pod kopytami konnicy tureckiej. Po bitwie odbyła się rewja wojsk. Wzruszającą była defilada mocnego, silnego wojska przed wysłannikiem królewskim, gośćmi i ludem. Aeroplany zrzucały kwiaty.

Tem zakończoną została ta uroczystość, ten najwidoczniejszy hołd oddany męczennikom pod Kosowem, ten obchód dziesięciolecia zjednoczenia i oswobodzenia, z przysięgą sokolskiego pokolenia...

DR. PERO SLIJEPČEVIĆ.

DZIAŁ URZĘDOWY

OD PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Przewodnictwa Związku z dn. 30 października i 6 listopada 1928 r.

1) Przyjęto do wiadomości zwołanie przez dha Naczelnika Związku Fazanowicza posiedzenia Związkowego Wydziału Technicznego do Warszawy na dzień 18 listopada b. r.

2) Ustalono termin posiedzenia Zarządu Związku na dzień 24 i 25 listopada b. r. Porządek dzienny vide Komunikat Nr. 4.

3) Przyjęto do wiadomości protokół posiedzenia Zarządu Dzielnicy VII-ej we Francji z dn. 23.IX 1928 r. oraz sprawozdanie Zarządu XII Okręgu Dzielnicy Małopolskiej za rok 1927.

4) Przyjęto do Związku na podstawie wniosku nadesłanego drogą służbową do Przewodnictwa Związku nowozałożone gniazdo „Łódź VI“ z przydziałem do Okręgu Łódzkiego Dzielnicy Mazowieckiej.

5) Postanowiono sprostować pkt. 5 Działu urzędowego Przewodnika Gimn. „Sokół“ z dn. 1.XI b. r. (stronica 240) w tym sensie, iż gniazd Chorzele, Góra Kalwarja, Gostynin, Piaseczno, Przasnysz, Raciąż, Warka, Warszawa VII, X i XIII nie wykreślono ze Związku jako nieczynne, lecz zwolniono od składek jako będące w stanie organizacji.

KOMUNIKAT Nr. 4.

Porządek dzienny posiedzenia Zarządu Związku w dn. 24 i 25 listopada 1928 r.:

Dnia 24-go listopada o god. 18-ej.

1) Sprawozdanie Przewodnictwa i wypływające zeń wnioski.

2) Sprawa Przewodnika Gimnastycznego.

Dnia 25-go listopada o godz. 9-ej.

Poświęcenie pomnika ś. p. dha Stanisława Biegi na Powązkach.

Dnia 25-go listopada o godz. 10-ej min. 30:

1) Zlot w Poznaniu i udział w Powszechnej Wystawie Krajowej.

2) Zwołanie Nadzwyczajnego posiedzenia Rady Związkowej.

3) Rozważenie zalecenia Rady Związkowej z m. czerwca r. b. w sprawie powołania Rady Starszych.

4) Przyznanie zaszczytnych odznak sokolich.

SPROSTOWANIE.

W N-rze 21-ym „Przewodnika“ wkradły się następujące błędy:

str. 244, 3 szpalta, 10 wiersz od dołu: zamiast „żółtej“ winno być „złotej“;

str. 245, szpalta 1 — zamiast „w Włocłaku“ winno być „w Włocławku“;

str. 240, punkt c) — zamiast „naczelnikowi gniazda Gdyni druhowi Indrahowi“ winno być: „naczelnikowi gniazda w Gdyni dhowi Ostojskiemu oraz sekretarzowi gniazda w Gdańsku dhowi Indrakowi; zamiast: „inż. Gertzmanowi“ winno być: „inż. Gerstmanowi“.

Z ŻYCIA SOKOŁA

POŚWIĘCENIE SZTANDARU W CIECHANOWIE.

Dnia 16 września w drugą rocznicę założenia gniazda odbyła się w Ciechanowie uroczystość poświęcenia sztadaru, której nadano charakter zlotu doraźnego. Na Zlot przybyły gniazda Nasielsk, Płońsk z orkiestrą, Pułtusk, Przasnysz i Warszawa, a oprócz tego liczna delegacja z gn. Iłowo z orkiestrą i Otwock. Były też dwa konne oddziały z Mławy i Drążewa. Okrąg był reprezentowany przez prezesa Okręgu i naczelnika Okręgu. W uroczystości wzięły udział miejscowe stowarzyszenia i reprezentacje straży ogniowej z orkiestrą. Po nabożeństwie prezes Okręgu przyjął raport a następnie defiladę, po której nastąpiła ceremonja wbijania gwoździ i przysięga. O godz. 15-ej rozpoczęły się ćwiczenia. Gn. Ciechanów, Nasielsk, Pułtusk, Warszawa zademonstrowały ćwiczenia zlotowe męskie i żeńskie, a z oddzielnemi ćwiczeniami wystąpiło gn. Ciechanów i drużyna przyrządowców z Warszawy, trzech druhów z Warszawy pokazało ćwiczenia parterowe. Zlot doraźny należy uznać za udany.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W GRÓJCU.

W dniu 30 września odbyły się w Grójcu zawody lekoatletyczne druhen i druhów w następujących konkurencjach:

Dla druhów bieg 100 i 200 mtr., skoki w dal, w wyż i o tyczce, rzuty dyskiem i kulą, obrazy złotowe. Dla druhen — bieg 60 mtr., skoki w dal i w wyż, rzuty dyskiem i kulą.

Nagrodę I-ą za biegi łącznie 100 i 200 mtr. uzyskał dh Kempf Edmund, osiągając 100 p. Nagrodę II — dh Maślankiewicz Zbyszek— 89 p. Nagrodę III — dh Nowicki Piotr — 86 p.

Nagrodę I-ą za skoki łącznie w dal i w wyż uzyskał dh Sipowicz Witold, osiągając 65 p. Nagrodę II — dh Maślankiewicz — 61 p. Nagrodę III — dh Pudełko Marjan — 51 p.

Nagrodę I-ą za rzuty łącznie dyskiem i kulą uzyskał dh Kotowski Stanisław ,osiągając 61 p. Nagrodę II — dh Kempf — 60 p. Nagrodę III — dh Marszałek — 57 p.

Zdobywcy I nagród otrzymali pantofle z kolcami ,oraz dyplomy, II nagrody — kostjumy lekkoatletyczne, oraz dyplomy i III nagrody pantofle gimnastyczne, oraz dyplomy.

Konkurencje druhen potraktowane zostały jako pięciobój, w wyniku którego nagrodę I-ą uzyskała dhna Ołowińska Eugenja. osiągając 70 p. Nagrodę II — dhna Pękacka Halina—64 p. i nagrodę III — dhna Gładkówna — 57 p.

Zwyciężczyni I nagrody otrzymała pantofle z kolcami, oraz kapelusik i dyplom, II nagrody — pantofle z kolcami, oraz dyplom i III nagrody—pantofle gimnastyczne oraz dyplom.

Zaraz po skończonych zawodach odbyło się wręczanie nagród i dyplomów zwycięzcom przez zast. prezesa podokręgu Grójeckiego dha K. Machowskiego.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach naczelnika Podokręgu Grójeckiego J. Matysiaka. Sędziowali druhowie: Surała i Kokalski z Gniazda IV w Warszawie.

OD ADMINISTRACJI.

Stosownie do uprzedzenia w Nr. 20-ym, niniejszym prosimy Zarządy gniazd wyszczególnionych o łaskawe nadesłanie zaległości za prenumeratę naszego pisma:

Dzielnica Mazowiecka:			
Okręg Warszawski:			
Błędów	rok 1927/28	zł.	28.—
Kutno	„	„	„ 28.—
Włocławek	„	„	„ 28.—
Przasnysz	„	„	„ 28.—
Okręg Białostocki:			
Suwałki	„	„	„ 28.—
Łomża	..	1928	„ 14.—
Pińsk	„	„	„ 14.—
Okręg Częstochowski:			
Częstochowa Okręg	rok	1927/28	„ 28.—
„ I.	„	„	„ 56.—
„ ul. Krakowska 24	„		„ 28.—
Radomsko	rok	1927/28	„ 28.—
Krzepice	„	„	„ 28.—
Wieluń	„	„	„ 28.—
Pajęczno	„	„	„ 28.—
Widzów	„	„	„ 28.—
Płoszów	„	„	„ 28.—
Sulmierzyce	„	„	„ 28.—
Golonki	„	„	„ 28.—
Wierzbica	„	„	„ 28.—
Koniecpol	„	„	„ 28.—
Mstów	„	1928	„ 14.—
Praszka	„	„	„ 14.—
Dzielnica Małopolska:			
Okręg Brody:			
Brody Okręg	„	„	„ 28.—
Dubno	„	„	„ 28.—
Założce	„	„	„ 28.—
Okręg Brzeżany:			
Brzeżany Okręg	„	1928	„ 14.—
Podhajce	„	1927/28	„ 28.—
Rohatyn	„	„	„ 28.—
Dzielnica Krakowska:			
Okręg Krakowski:			
Krzeszowice	„	„	„ 28.—
Maków	„	„	„ 21.—
Niepołomice	„	1928	„ 14.—

Dalsze listy w następnych numerach podawane będą.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH. REDAGUJE KOMITET.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa. Warecka 15.